

## „Mieszkanie prawem, nie towarem”. Jak rozumieć to hasło?

Ekonomista Marian Gorynia stanowczo stwierdza, że hasło „Mieszkanie prawem, nie towarem” jest po prostu oderwane od rzeczywistości.

“

*„Mieszkanie prawem, a nie towarem” – dla mnie na tym etapie rozwoju i zamożności Polski to hasło jest pustym ideologicznym zawołaniem całkowicie oderwanym od rzeczywistości. Dyskusja o minimalnym dochodzie gwarantowanym zdaje się mieć więcej sensu, co wcale nie znaczy, że ta sprawa zostanie w krótkim czasie rozwiązana po myśli zwolenników tego rozwiązania – wskazuje ekonomista Marian Gorynia, profesor na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu*

Tak, więc czy hasło „Mieszkanie prawem, nie towarem” jest komunistycznym hasłem oderwanym od rzeczywistości, które nic za sobą nie niesie? To zależy, jak na to hasło spojrzeć.

Pierwsza składowa „Mieszkanie prawem” może zostać zinterpretowana jako idea „jestem, więc żądam”, zgodnie z którą każdemu indywiduum państwo powinno zapewnić zaspokojenie potrzeb, np. w sferze opieki zdrowotnej, edukacji czy analizowanego mieszkania. Intuicyjnie można więc stwierdzić, że ideą owego hasła jest nieodpłatne lub niskopłatne udostępnienie lokali mieszkalnych przez państwo dla społeczeństwa. Jest to skrajna percepcja, a wydaje się, że głównym motywem hasła „Mieszkanie prawem, nie towarem” jest silny interwencjonizm państwowy w postaci regulacji, które obniżą ceny najmu oraz nieruchomości.

Druga składowa „...nie towarem” odnosi się do „anormalnego” funkcjonowania rynku nieruchomości, w którym ceny mieszkań windują nowe rekordy, co z jednej strony wiąże się z trudnościami w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych, a z drugiej strony generuje zysk deweloperski. Zwolennicy postulują więc silny interwencjonizm w prawo popytu i podaży.